

Warszawa, 24 sierpnia 2016 r.

Szanowna Pani
Beata Szydło
Prezes Rady Ministrów

LIST OTWARTY

Szanowna Pani Premier,

Niepubliczni Inwestorzy z branży energetyki odnawialnej w Polsce od kilku lat wystawiani są przez rządzących na ciężkie próby, osłabiające coraz bardziej zdolność i wolę do realizacji planowanych przedsięwzięć. Przedłużająca się niezdolność poprzedniego rządu do wypracowania spójnej, wpisującej się w trendy ogólnoświatowe strategii rozwoju nowoczesnej energetyki, kilkuletnie opóźnienia w transpozycji Dyrektywy o odnawialnych źródłach energii, a ostatnio ciągłe zmiany w prawie, niekorzystne dla branży OZE i zasadniczy spadek rentowności inwestycji w wyniku destrukcji systemu wsparcia, spowodowanej wycofaniem się organów Państwa z roli regulatora rynku zielonych certyfikatów to tylko kilka przykładów.

Jednocześnie w publicznych wystąpieniach prominentni przedstawiciele Rządu i Parlamentu przekazywali i nadal przekazują opinii publicznej wiele półprawd, a nawet nieprawdziwych informacji, mających w szczególności uzasadniać nie mające precedensu w polskiej historii gospodarczej uderzenie tylko w jedną branżę – branżę energetyki wiatrowej. W najlepszym przypadku świadczy to o braku wiedzy w tej dziedzinie i uleganiu demagogicznemu argumentom. W praktyce obniża i tak bardzo niski kapitał zaufania polskiego społeczeństwa do przedsiębiorców, nie tylko prywatnych. Problemy z uzgodnieniem przebiegu linii 400 kV z Kozienic realizowanej przez państwową spółkę – Polskie Sieci Energetyczne – są właśnie konsekwencją nakręcania spirali strachu.

PIGEOR jako Izba branżowa, tak jak wiele innych organizacji i ekspertów niezależnych od wielkich korporacji energetycznych, ostrzegała o związanych z tym zagrożeniach polityków wszystkich opcji, w poprzedniej i obecnej kadencji. Jak się okazuje bez skutku, gdyż nieprzyjemne działania trwają.

Ostatnie propozycje projektów rozporządzeń do ustawy o odnawialnych źródłach energii, przygotowane i opublikowane przez Ministra Energii wydają się potwierdzać podejrzenia, że instytucje Państwa, świadomie lub w wyniku zmanipulowania przez układ korporacyjno-biznesowy dominujący w dzisiejszej energetyce, prowadzą konsekwentną akcję niszczenia branży OZE w jej obecnym kształcie.

W szczególności dotyczy to drastycznego 3-4-krotnego zwiększenia podatku od inwestycji wiatrowych, do poziomu 15-krotnie wyższego niż analogiczne obciążenia energetyki węglowej, oraz doprowadzenia do spadku cen zielonych certyfikatów do najniższego w historii poziomu, nie pozwalającego nawet pokryć całości wspomnianego podatku od nieruchomości. Stawia to całą branżę, w której inwestorzy niepubliczni zainwestowali co najmniej 30 mld zł, w obliczu bankructwa.

Działanie to wydaje się być celowe, gdyż przedstawiciele Ministerstwa Energii byli wielokrotnie informowani o takich właśnie skutkach zmian w prawie dla branży wiatrowej. Wpisuje się ono także w logiczny ciąg szkodliwych działań i zaniechań poprzedniej ekipy rządowej.

Wbrew oczekiwaniom niektórych promotorów tych wrogich dla branży wiatrowej, ale także pośrednio dla innych branż OZE działań siłownie wiatrowe nie znikną z polskiego krajobrazu, ani nie przestaną produkować energii, tak podobno „destrukcyjnej dla systemu elektroenergetycznego”.

Praktycznym skutkiem ostatnio przyjętych i planowanych regulacji prawnych będzie przejęcie majątku niepublicznych inwestorów za bezcen przez przygotowujące się już do tego – różnej proveniencji – fundusze inwestycyjne lub kontrolowane przez Państwo spółki energetyczne. Stracą przedsiębiorcy, stracą też banki, które sfinansowały te inwestycje, których przecena może sięgnąć nawet 70% wartości początkowej.

Trudno się więc dziwić, że polskim inwestorom działania te kojarzą się ze słynnymi „domiarami” wymierzonymi przez władze PRL w tak zwanych „prywaciarzy”. Bowiem sektor OZE to w dużej mierze firmy z krajowym, polskim kapitałem i mali przedsiębiorcy, którzy wierząc w sens rozwoju czystej energetyki zdecydowali się na rozwój działalności zaciągając wieloletnie kredyty – w obecnej sytuacji ich spłata staje się niemożliwa.

Natomiast dla inwestorów zagranicznych jest to sygnał, iż Polska przestała być miejscem bezpiecznego inwestowania, w którym długofalowe zobowiązania i zachęty formułowane przez rząd jednej opcji nie są respektowane przez ich następców. Psuje to reputację Państwa, ale także naraża Skarb Państwa na znaczące roszczenia odszkodowawcze i sprawi, że także inne pożądane przez Rząd inwestycje będą realizowane wszędzie, tylko nie w Polsce. Sygnały tego już obserwujemy.

Nasze oburzenie budzi także zastosowany przez Ministerstwo Energii tryb konsultacji społecznych. Ogłoszono je w szczycie okresu urlopowego i przeznaczono na nie jedynie 6 dni, co jest sprzeczne nie tylko z dobrą praktyką, ale także z zapisami Regulaminu Rady Ministrów (min 10 dni). Utwierdza to branżę OZE w przekonaniu, że same konsultacje wydają się stanowić jedynie formalność, z którą nikt z rządu się nie będzie liczył, tak jak nie brano pod uwagę naszych poprzednich ostrzeżeń.

Dlatego też, zwłaszcza w imieniu polskich przedsiębiorców, wzywamy Panią Premier do zablokowania szkodliwych działań podejmowanych i promowanych przez Ministerstwo Energii, w tym w szczególności przyjmowania aktów prawnych, które przypieczętują zniszczenie branży wiatrowej.

Jednocześnie postulujemy zorganizowanie jak najszybciej forum publicznej rzetelnej debaty, na którym przedstawiciele Rządu, parlamentu i branży OZE wypracują wspólne stanowisko odnośnie do:

- sposobów osłony inwestycji już zrealizowanych, w tym przywrócenia równowagi na rynku zielonych certyfikatów i docelowej reformy systemu wsparcia OZE z założeniem, że będzie ono systematycznie ograniczane dla nowych inwestycji
- optymalnego z punktu widzenia potrzeb polskiej gospodarki miksu energetycznego oraz roli przedsiębiorców niepublicznych i prosumentów w jego kształtowaniu.

Jak dotąd dyskusja w tym zakresie, o ile w ogóle jest prowadzona, toczy się tylko wewnątrz obozu rządzącego. Warto wysłuchać w tej sytuacji także głosu branży, która już udowodniła, że jest w stanie sprawnie realizować inwestycje i pozyskiwać na to środki, czego nie można powiedzieć o dużych korporacjach energetycznych.

Z poważaniem

Prof. dr hab. Andrzej Radecki
Prezes PIGEOR